

z pismem umiejętność czytania i rozumienia nie jest już dla większości narzędziem poznawczym. Jak stwierdza George Steiner poznawcze czytanie wymaga ciszy i skupienia, co w wielkomiejskim hałasie i słończeniu ludzi jest luksusem liczącym w metrach kwadratowych i decybelach, ale nie można tym faktem tłumaczyć wszechobecnej niechęci do wszystkiego, co opiera się postępowi czasu. Niechęć do literatury z nurtu syntetyczno-harmonizującego wynika stąd, że jej źródła wypływają z wartości, które we współczesnym świecie demaskuje się jako teologiczną ideologię, nieodpowiadającą już nowym czasom. Zapomina się przy tym, że rewolucja techniczna czy informatyczna zmienia świat, a nie człowieka, który w swojej egzystencjalnej istocie, zawieszony między narodzinami a śmiercią, pozostał taki sam.

Gdy 100 lat temu Hugo von Hofmannsthal w jednym ze swoich wykładów naszkicował obraz człowieka trzymającego w ręku książkę, nie miał bynajmniej na myśli swojego czytelnika, lecz „człowieka nauki”, który próbuje w ten sposób zdobyć jak najwięcej informacji. Dziś człowiek z książką ustąpił miejsca człowiekowi przed monitorem, ale cel pozostał ten sam. Czy w takiej sytuacji postawa Strauša i jemu podobnych ma jakiś sens? Czy skoro od czasów Hofmannsthal'a nie się nie zmieniło, można mieć jeszcze nadzieję, że po epoce technicznej nastąpi jakaś inna? Strauß twierdzi, że nieodpowiedzialnym byłoby nie być o tym przekonanym, ale nadzieję trzeba tu rozumieć w aspekcie tragicznym. Paul Virilio mówi o wykołajeniu lokomotywy, Ulrich Beck o społeczeństwie ryzyka – pewne jest jednak to, że po katastrofie warto mieć do czego wracać. Może się wtedy zdarzyć, iż ktoś odkryje Botho Strauša, tak jak on, na przekór czasom, odkrywa dziś zatarte ślady przeszłości.

Marcin Nowak
Poznań

MISJA PROFESORA FRYDERYKA ZOLLA (MŁODSZEGO) DO NIEMIEC W 1935 ROKU

Odpowiadając na ankietę rozpisaną przez Uniwersytet Jagielloński po 1945 r., a dotyczącą życia uczelni i jej pracowników podczas II wojny światowej, prof. Fryderyk Zoll napisał m.in.:

„W latach 1934-1936 nawiązałem na prośbę Ministerstwa Spraw Zagranicznych dość bliskie stosunki z kilku wybitnymi hitlerowcami, zwłaszcza z ministrem [Hansem – P. M. Z.] Frankiem. Chodziło mianowicie o pewną misję dyplomatyczną”¹.

Rok 1933 przeszedł do historii jako okres „intensywnego” kruszenia pokojowych murów Traktatu wersalskiego. Cios dobitny, lecz jak się okazało jeszcze nie ostateczny, zadały systemowi stworzonemu po Wielkiej Wojnie Niemcy, opuszczając 14 października Genewską Konferencję Rozbrojeniową, a 19 października 1933 r., wykorzystując precedens stworzony przez Japonię na początku roku, Ligę Narodów². Usprawiedliwiając swój krok, kanclerz Adolf Hitler zastrzegł pokojowe intencje „nowych” Niemiec³. Przywódca Trzeciej Rzeszy uznał, że na drodze realizacji swoich mocarstwowych zamierzeń więcej skorzysta nie będąc związanym żadnymi traktatowymi ograniczeniami wpływającymi z projektowanej konwencji rozbrojeniowej i obowiązującego Traktatu wersalskiego. W Polsce posunięcie Berlina nie wywołało wielkiego oburzenia, podobnie jak na zachodzie Europy. Minister spraw zagranicznych Józef Beck i nowy przedstawiciel Rzeczypospolitej nad Sprewą Józef Lipski podjęli z wielką starannością negocjacje na temat paktu o nieagresji z Niemcami, czego efektem była deklaracja z 26 stycznia 1934 r.⁴ Jednak umowa ta przyniosła Polsce złudne nadzieje na pokojowe i dobrosąsiedzkie

¹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), sygn. KHUW 9 (brak paginacji).

² W. Michowicz, *Wystąpienie Niemiec hitlerowskich z Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica, z. 3, 1976, s. 68-69; B. Rakowski, *Dyplomacja hitlerowska wobec Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, S. I, z. 58, 1968, s. 155; S. Sierpowski, *Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów*, „Przegląd Zachodni” nr 2, 1983, s. 88-92.

³ W. E. Dodd, *Dziennik ambasadora 1933-1938*, Warszawa 1972, s. 51.

⁴ Zob. m.in.: H. Batoński, *Między dwiema wojnami. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001; M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*,

relacje z zachodnim sąsiadem, a Niemcy wydołyła z politycznej izolacji i dała czas na odbudowę potęgi militarnej. Deklaracja styczniowa otworzyła trwający kilka lat okres niebywałej sympatii i życzliwości w stosunkach polsko-niemieckich. Tak wspomina połowę lat 30. jeden z pracowników polskiego Konsulatu Generalnego w Strasbourgu Zbigniew Czeczot-Gawrak: „Niemcy bowiem w tym czasie tak kokietowali Polskę, że straż graniczna niemal salutowała na widok polskiego paszportu służbowego”⁵.

W takich okolicznościach F. Zoll otrzymał „w kilka tygodni po objęciu władzy przez [A.] Hitlera w Niemczech” zaproszenie na „zwołany (...) do Berlina *Deutscher Juristentag* (...)”. Na żaden *Juristentag* nigdy nie pojechałem. Tym razem także odpisałem, że przybyć nie mogę”⁶.

Po upływie roku, z końcem maja 1934 r., – według krakowskiego profesora – przyszło kolejne zaproszenie, podpisane osobiście przez dr Hansa Franka prezesa Akademii Prawa Niemieckiego, na kolejny zjazd prawników. Gdy F. Zoll zastanawiał się nad formą odpowiedzi, wojewoda krakowski Mikołaj Kwaśniewski, podobno z inspiracji samego Marszałka, przekonywał profesora, aby jednak z zaproszenia skorzystał⁷. Ostatecznie F. Zoll podjął się nietypowego zadania. W związku z tym wymagają wyjaśnienia duże rozbieżności, jakie wśród kilku badaczy wywołało powoływanie się, zbyt dosłownie i bez należytej krytyki, na relacje wspomnieniowe. Na samym początku trzeba stwierdzić, że najwięcej zamieszania zawdzięczamy profesorowi, a ściślej ułomności pamięci ludzkiej: wszystkie daty przedstawiane przez F. Zolla należy przesunąć o jeden rok.

Głównym powodem naklonienia F. Zolla do wyjazdu do Niemiec była postawa innego polskiego uczonego na jednym ze spotkań prawników w Niemczech. Tenże profesor, którego F. Zoll określa: (X), wygłosił „piękną co do formy apologię narodowego socjalizmu”. Ten wykład został odczytany przez niemieckich dygnitarzy jako swoiste zaproszenie, gdyż nad Wisłą panuje podatny grunt dla takiej ideologii, lecz brakuje, nazwijmy to, „instruktorów”⁸. Efektem takiego wystąpienia była wizyta w Polsce Josepha Goebbelsa wraz z 14 dygnitarzami w połowie czerwca 1934 r.⁹ Niemiecki minister propagandy podczas pobytu w Warszawie wygłosił, w sali Resursy Obywatelskiej, odczyt pt. „Narodowo-socjalistyczne Niemcy jako czynnik pokoju w Europie”, w którym po raz kolejny zapytywał „kiedy wyciągnięta ręka spotka się ze wzajemnym [pokojowym – P. M. Ż.] uściskiem?”¹⁰.

Zanim zreferujemy przebieg misji F. Zolla spróbujmy wskazać na pewne nieścisłości w wspomnieniach profesora. Mianowicie, *Deutscher Juristentag* nie był zwołany do Berlina w kilka tygodni po objęciu kanclerstwa przez A. Hitlera, jak o tym pisze F. Zoll. Zjazd niemieckich prawników, *nota bene* czwarty, miał miejsce w pierwszych dniach października 1933 r. Hasłem przewodnim zjazdu było: „Przez narodowy socjalizm, Narodowe Niemcy – niemieckiemu prawu”. Miejszem obrad był Lipsk. Otwierając obrady, Hans Frank podkreślił znaczenie kongresu dla współczesnych Niemiec, a w szczególności dla prawa, które pod wpływem ideologii narodowosocjalistycznej zacznie ewoluować (trudno określić w jakim

Warszawa 1998; J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945. Od Wersalu do Jaltę*, Lublin 1992; H. Korczyk, *Działanie i recepcja Locarna 1927-1936*, Warszawa 1999, s. 88-97; J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919-1945*, Poznań 2000; K. Lapter, *Pakt Piłsudski-Hitler. Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku*, Warszawa 1962; A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz? Stosunki sowiecko-niemieckie 1917-1941*, Warszawa 1992; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1932-1938*, Poznań 1980.

⁵ Z. Czeczot-Gawrak, *Powroty do MSZ, w: Przed Wrześniem i po Wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczypospolitej*, red. Z. Czeczot-Gawrak, Warszawa 1998, s. 138.

⁶ *Wspomnienia Fryderyka Zolla: 1865-1948*, oprac. I. Homola-Skapska, Kraków 2000, s. 449. Tam, gdzie tekst wspomnień F. Zolla ogłoszony drukiem przez prof. I. Homolę-Skapską pokrywa się z innymi materiałami zgromadzonymi w Bibliotece Jagiellońskiej (dalej: BJ), będę cytował tekst opublikowany. Jednak oprócz drukowanej wersji wspomnień jest wiele innych materiałów, których uwzględnienie przyczyniło się do wyjaśnienia kilku zawitych kwestii.

⁷ F. Zoll, *Wspomnienia*, rkp BJ, sygn. 9776 III, k. 4/194.

⁸ F. Zoll, *Wspomnienia*, rkp BJ sygn. 9776 III, k. 2/192.

⁹ Zob.: „Gazeta Polska” nr 162 z 13 VI 1934.

¹⁰ „Gazeta Polska” nr 163 z 14 VI 1934. Bardzo popularny zwrot używany przez dyplomację niemiecką – już 6 listopada 1933 roku, Constantin von Neurath, minister spraw zagranicznych III Rzeszy, apelował, „aby rządy zagraniczne, w poczuciu ciężącej na nich odpowiedzialności uściśnły rękę, którą do nich wyciągamy dla osiągnięcia porozumienia”: Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 5, raport J. Lipskiego z 9 listopada 1933 r.

kierunku). Na tym spotkaniu stronę polską reprezentował właśnie ów profesor (X) z Warszawy¹¹. Lecz nie sądzę, aby właśnie tam przedstawił swoje poglądy. Natomiast dnia 17 marca 1934 r. (sobota) w berlińskim Ratuszu miał miejsce wykład na temat: *Staatsrecht in Wissenschaft und Leben im Hinblick auf die Rechtserneuerung in Polen*, którego autorem był prof. Zygmunt Cybichowski. W swojej relacji prasowej „Völkischer Beobachter” zatytułowanej: *Die Rechtserneuerung in Polen* określił warszawskiego naukowca osobą głoszącą nowe poglądy na prawo; nowe znaczy zgodne z ideologią narodowego socjalizmu¹². Miało to miejsce na trzecim posiedzeniu plenarnym Akademii Prawa Niemieckiego¹³. Akademia ta została założona w Monachium, 26 czerwca 1933 r. przez H. Franka („firmowy prawnik NSDAP, który potem będzie tyranem okupowanej Polski”¹⁴), jako jej prezesem i Karla A. Lascha – mianowanego dyrektorem. Właśnie podczas lipskiego *Deutscher Juristentag* uroczyście proklamowano Akademię¹⁵. Przedstawiona powyżej wersja wydaje się najbliższa prawdy. Jednak są i inne tezy, które nie dają się utrzymać w porównaniu ze źródłami.

Stefan Kosiński napisał:

„W r. 1933 rektor Zoll został zaproszony na doroczne posiedzenie (...) Akademii Prawa Niemieckiego (...) w Monachium, którego prezydentem był adwokat dr Hans Frank, a członkiem korespondentem jako jedyny nie-Niemiec – rektor Zoll. Rektor zwrócił się do rządu polskiego z pytaniem, jak ma się ustosunkować do tego zaproszenia. Marszałek Józef Piłsudski zaprosił rektora do Warszawy i tam prosił, by rektor pojechał do Monachium i naprawił to, co w poprzednim roku »narobił« inny polski uczyony przez daleko posunięte ukłony pod adresem narodowego socjalizmu”¹⁶.

¹¹ *Akademie für Deutsches Recht*, Herausgeber: dr Hans Frank, t. 1: 1933/1934, München, Berlin, Lipzing (b.d.w.), s. 10-11; „Gazeta Polska” nr 271 z 1 X 1933.

¹² *Die Rechtserneuerung in Polen*, „Völkischer Beobachter” Jg. 47/1934, nr 77-78 z 18-19 III 1934, s. 10.

¹³ *Akademie für Deutsches Recht...*, t.1: 1933/1934, s. 137-152. W czasie zbierania materiałów, oprócz nazwiska Z. Cybichowskiego, pojawiały się i inne: prof. Tadeusz Zieliński z Uniwersytetu Warszawskiego przyjmował J. Goebbelsa w 1934 r. jako prezes Unii Intelktualnej, był on wprawdzie pod koniec czerwca 1934 r. w Lipsku z odczytem, ale nie był prawnikiem – zob. „Gazeta Polska” nr 163 z 14 VI 1934, nr 165 z 19 VI 1934, nr 172 z 23 VI 1934. Natomiast H. Franka przybywającego do Warszawy w 1936 r. witał prof. Karol Lutostański prezes polskiej sekcji Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej – zob.: „Gazeta Polska” nr 44 z 13 II 1936. Jednak w niemieckich materiałach Akademii Prawa Niemieckiego przekazanych podczas pobytu H. Franka w Krakowie Polskiej Akademii Umiejętności występuje tylko prof. Z. Cybichowski, jako jedyna osoba z Polski, która kiedykolwiek miała wykład na spotkaniu prawników bądź sesji Akademii Prawa Niemieckiego. Profesor obecny był również w Ambasadzie Rzeszy w Warszawie podczas przyjęcia wydanego na cześć H. Franka – zob.: Z. Zaniewicki, *Od Amazonki do Wisty 1924-1939*, Londyn 1980, s. 196. Warto również rozważyć myśl Niklasa Franka (zdanie w nawiasie) zamieszczoną w książce: *Mój ojciec Hans Frank*, Warszawa 1991, s. 189 – dnia 16 I 1945 r. H. Frank ostatni raz zwiedzał Katedrę na Wawelu: „oprowadzający mnie wówczas Polak, profesor Cybichowski (którego potem nie raczyłem uratować przed likwidacją, mogę dopisać to na ślepo) milczał wraz ze mną, wpatrując się w marmurowe oblicze”. Również K. Pol w swojej pracy: *Poczet Prawników Polskich*, Warszawa 2000, s. 1015 napisał, iż nie udało się zebrać dostatecznie wiarygodnych materiałów o życiu i działalności prof. Z. Cybichowskiego podczas okupacji hitlerowskiej i tuż po niej.

¹⁴ Opinia ambasadora francuskiego w Niemczech André François-Ponceta o H. Franku. Cyt. za: A. François-Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie. Wrzesień 1931-październik 1938*, Warszawa 1968, s. 128.

¹⁵ *Akademie für Deutsches Recht...*, t.1: 1933/1934, s. 7, 12-32; „Deutsche Justiz” 96 Jahrgang nr 1 bis 52, Berlin 1934, s. 586-587; G. Rühle, *Das Dritte Reich, 1933*, Berlin 1934, s. 103; S. Piotrowski, *Hans Frank's Diary*, Warsaw 1961, s. 18. Według słów H. Franka wygłoszonych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze Akademia była: „skupiskiem najwybitniejszych niemieckich uczonych prawników w dziedzinie nauki i praktyki – Bezpartyjni stanowili około 90% członków”. Akademia miała być również instytucją opiniodawczą w sprawach ustaw rozpatrywanych przez *Reichstag*. Zob. T. Cyprian, J. Sawicki, *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1956, s. 444 nn; *Internationales Militärgerichtshof*, t. XII, b.d. i m.w., s. 10, 12; S. Piotrowski, *Sprawy polskie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze*, t. II: *Proces Hansa Franka i dowody polskie przeciw SS*, Warszawa 1970, s. 14 nn.

¹⁶ „Dane z życia i działalności prof. Zolla zestawil adwokat dr Stefan Kosiński w kwietniu 1947 r.” – AUJ, sygn. S II 619 (brak paginacji); S. Kosiński, *Życie i działalność Fryderyka Zolla. w: Fryderyk Zoll 1865-1948. Prawnik – uczyony – kodyfikator*, red. A. Mączyński, Kraków 1994, s. 15.

Profesor Stefan Grzybowski, jeden z uczniów F. Zolla doszedł do jeszcze ciekawszych wniosków:

Uległ (...) naciskowi Marszałka [dopiero w 1933 r. – P. M. Ż.] i zasadom ówczesnej polskiej polityki w stosunkach zagranicznych, zgadzając się na nawiązanie pewnych kontaktów z niemiecką *Akademie für Deutsches Recht* (...). Gdy w roku 1932 na dorocznym zebraniu owej akademii reprezentant Polski złożył w swym wygłoszonym tam przemówieniu daleko posunięte ukłony, Marszałek uprosił Zolla, by wziął udział w następnym (...) *Juristentagu*¹⁷.

Myślę, że przedstawione wyżej dowody wyraźnie przekonują o pewnych nieściśłościach w relacjach obu panów, np. w 1932 r. Akademia Prawa Niemieckiego po prostu nie istniała, co nie zmienia oczywiście faktu, że F. Zoll do Niemiec pojechał.

Wróćmy do wątku z zaproszeniem z końca maja 1934 r. Również w tym przypadku należy sprostować profesora i powiedzieć, że powyższe zaproszenie nadeszło w 1935 r. F. Zoll uległ namowom wojewody M. Kwaśniewskiego i udał się do Warszawy po pewne „instrukcje”. Tam jednak ani Marszałka J. Piłsudskiego, ani ministra J. Becka nie zastał. Został przyjęty przez urzędnika MSZ, którego F. Zoll określa dyrektorem departamentu spraw niemieckich¹⁸. Wtedy został przedstawiony profesorowi przebieg wcześniejszego spotkania prawników w Niemczech ze szczególnym uwzględnieniem wątków, jakie „wniósł” profesor Z. Cybichowski. Urzędnik referujący całą sprawę powiedział, że w imieniu J. Becka prosi, by F. Zoll będąc w Monachium wytłumaczył Niemcom „w sposób delikatny, że Polska nie pragnie bynajmniej przeszczepienia u siebie N[arodowego]S[ocjalizmu]”. Jednak, z drugiej strony ta delikatność „nie może iść zbyt daleko”¹⁹.

W ostatnich dniach czerwca F. Zoll udał się do Monachium celem spełnienia swojej sekretnej misji. W tym mieście, w hotelu *Vier Jahreszeiten*, w dniach 26-29 czerwca 1935 r. odbył się uroczysty kongres z okazji przypadającej drugiej rocznicy założenia Akademii Prawa Niemieckiego. Zaproszono przedstawicieli wielu krajów: Bułgarii, Danii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Jugosławii, Norwegii, Polski, Szwecji, Węgier i Wielkiej Brytanii jako członków korespondentów Akademii. Brakowało przedstawicieli Związku Radzieckiego i Czechosłowacji – tak jak napisał we wspomnieniach F. Zoll²⁰.

Dnia 26 czerwca 1935 r. wieczorem odbyło się dla zaproszonych gości przyjęcie. Był na nim również prezes Akademii Prawa Niemieckiego, który pozwolił sobie na krótką rozmowę z polskim gościem. Ograniczyła się ona do grzecznych wywodów H. Franka na temat sytuacji w Polsce, którą był żywo zainteresowany. Na pytanie niemieckiego gospodarza, dlaczego nie przyjechał profesor z Warszawy, F. Zoll dyplomatycznie stwierdził, że ów pan zachorował i nie mógł przybyć. Prawda leżała gdzie indziej; nie otrzymał on paszportu²¹. Dnia następnego, uroczystym koncertem filharmoników monachijskich w Auli Uniwersyteckiej, rozpoczął się zjazd. Następnie głos zabrał H. Frank, zapewniając przez około godzinę o pokojowych intencjach III Rzeszy, zapomnieniu o przeszłości, pragnieniu życia ze wszystkimi narodami jak najlepiej i o ogromnym zagrożeniu ze strony komunizmu, co wymusza zbrojenia Niemiec. Dla polskiego profesora powyższa mowa nabrała prawdziwego znaczenia w 1940 r., kiedy zapoznał się z dziełem programowym A. Hitlera *Mein Kampf*²². Przemówienie zostało przyjęte owacyjnie, a szczególnie fragment o zagrożeniu ze strony Związku Radzieckiego, gdyż taka argumenta-

¹⁷ S. Grzybowski, *Fryderyk Zoll (1865-1948)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” R. VII: 1998, z. 4, s. 608.

¹⁸ F. Zoll, Notatki, t. II, cz. II, rozdz. VII, rkp BJ sygn. 9777 III, k. 192. Wojewoda M. Kwaśniewski został przeniesiony do Poznania z końcem czerwca 1935 r., więc mimo przesunięcia daty wyjazdu F. Zolla o rok mógł być u profesora i pytać go o wyjazd do Niemiec – zob. Cz. Brzoza, *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918-6 IX 1939*, Kraków 1998, s. 304.

¹⁹ *Wspomnienia Fryderyka Zolla...*, s. 450-452.

²⁰ *Akademie für Deutsches Recht...*, t. 2: 1935, s. 168-170; F. Zoll, Notatki, t. II, cz. II, rozdz. VII, rkp BJ sygn. 9777 III, k. 191; „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht” nr 7 (Juli) München 1936. Zob. także: „Deutsche Justiz” 97 Jahrgang 27 bis 52, Berlin 1935, s. 972-974, „Völkischer Beobachter” Jg. 48/1935 nr 177 z 26 VI 1935, s. 1-2, nr 179 z 28 VI 1935, s. 1-2, nr 180 z 29 VI 1935, s. 2.

²¹ F. Zoll, *Wspomnienia*, rkp BJ sygn. 9776 III, k. 5/195.

²² F. Zoll, Notatki, t. II, cz. II, rozdz. VII, rkp BJ sygn. 9777 III, k. 188; tenże, *Wspomnienia*, rkps BJ sygn. 9776 III, k. 6/196, 7/197.

cja znajdowała zrozumienie również we Francji, w Stanach Zjednoczonych, na Węgrzech i we Włoszech²³.

Po zakończeniu głównych uroczystości odbył się obiad, na którym do głosu zapisał się F. Zoll. Była to wyborna okazja, aby podjąć próbę „wypełnienia zadania”:

„Między innymi cudzoziemcami i ja zapisałem się do głosu, aby popróbować czy nie zdołam misji sobie powierzanej spełnić, to znaczy: oblać obecnych niemieckich dygnitarzy w najwyraźniejszy i najdelikatniejszy sposób zimną wodą o ile chodzi o stosunek Polski do Niemiec”²⁴.

Tuż przed Polakiem głos zabrał profesor Jacques Donnedieu de Vebres z Francji przebywający w Monachium w podobnym celu jak F. Zoll. Francuz bardzo pochlebnie wyraził się o niemieckiej nauce prawnej, nie wspominając o „dorobku” narodowosocjalistycznym.

Przemawiający następnie krakowski uczyony w kilku zdaniach odwołał się do czasu swoich studiów w Lipsku, Berlinie i Getyndze, gdzie miał zaszczyt spotkać grono wybitnych uczonych (F. Zoll wymienił m.in. Heinricha Dernburga – Żyda), którzy dla niego samego, jak i innych polskich uczonych byli skarbnicami wiedzy. Swoje wystąpienie zakończył tymi oto słowami:

„Tym silniej mogę więc tutaj wyrazić, kierowane wdzięcznością życzenia – aby niemiecka nauka prawa zainaugurowana tak świetnie przez założyciela szkoły historycznej [Fridricha Carla] Savigny’ego, [Fridricha] Puchta, [Berharda] Windscheida, [Rudolfa] Shoma, [Ferdinanda] Regelsbergera, [Rudolfa] Iheringa nadal rozwijała się w tymże samym jak dawniej kierunku ku chwale nauki prawa niemieckiego i pożytkowi narodów cywilizowanych!”²⁵

Krótkie wystąpienie zostało przyjęte oklaskami. Natomiast na polskiego uczonego spłynęły słowa uznania ze strony J. Donnedieu de Vebres’a i polskiego Konsula Generalnego w Monachium Adama Lisiewicza, który siedząc między Niemcami przedstawił tak reakcje zebranych na mowę F. Zolla:

„Zoll mówił interesująco i ładnie, ale to człowiek pozbawiony co najmniej najprostszego taktu. Jakżeż można było na wielkiej uroczystości narodowo-socjalistycznej wygłaszać hymny pochwalne na cześć różnych niemieckich prawników starej daty, nad którymi Niemcy przechodzą obecnie do porządku dziennego – i mówić to wszystko w obecności tylu nowych, wybitniejszych znacznie prawników”.

Konsulowi polskiemu nie pozostało nic innego, jak uznać przemówienie, w którym F. Zoll dał do zrozumienia Niemcom, że w Polsce ideologia narodowego socjalizmu się nie przyjęła, za znakomite wypełnienie powierzanej mu misji²⁶. W takich okolicznościach, zadowolony ze swojej postawy, F. Zoll mógł powrócić do Krakowa. Radość zarówno profesora, jak i konsula polskiego mogła przyćmić jedynie prośba, jaka do Rektoratu UJ wpłynęła w lipcu 1935 r.; zawierała ona prośbę *Akademie für Deutsches Recht* o przesłanie broszur informacyjnych o krakowskim Uniwersytecie. Prośba została załatwiona pozytywnie²⁷

Nie sądzę, aby kiedykolwiek jeszcze F. Zoll pojechał na zjazd prawników do Niemiec. Sam w swoich wspomnieniach napisał o pobycie w Monachium na drugim *Jahrestagu* w 1935 r. z udziałem kanclerza A. Hitlera²⁸. Wszystkie przedstawione dowody wskazują, że jedyny raz F. Zoll był właśnie w Niemczech w roku 1935 (we wspomnieniach podając, że był to rok 1934):

1. Właśnie w 1935 r. przypadła druga rocznica powołania Akademii Prawa Niemieckiego.
2. Miejscem spotkania było Monachium – w dniach, które F. Zoll podał w niepublikowanych wspomnieniach przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej.
3. Żadne dostępne niemieckie źródła nie potwierdzają międzynarodowego zjazdu prawników w czerwcu 1934 r.
4. Kwerenda prasowa z roku 1934 również powyższe potwierdziła.

²³ F. Zoll, Notatki, t. II, cz. II, rozdz. VII, rkps BJ sygn. 9777 III, k. 173.

²⁴ F. Zoll, Wspomnienia, rkp BJ sygn. 9776 III, k. 7/197,8/198.

²⁵ F. Zoll, Wspomnienia, rkp BJ sygn. 9776 III, k. 9/199,10/200.

²⁶ *Wspomnienia Fryderyka Zolla...*, s. 457.

²⁷ AUJ, syg. S II 61, „Dziennik Podawczy Rektoratu z 1935 r.”, poz. 6021 oraz syg. S II 64, „Dziennik Podawczy Wydziału Prawa z 1935 r.”, poz. 507.

²⁸ W pamiątkach rodzinnych zachowało się zdjęcie z pobytu F. Zolla w Niemczech na zjeździe prawników, na którym obecny był A. Hitler.

5. Dodatkowe poszukiwania w Archiwum UJ wskazują na pobyt F. Zolla w Niemczech właśnie w roku 1935²⁹.

Wobec powyższych ustaleń przesunięcie o jeden rok relacji profesora nie tylko wydaje się najbardziej prawdopodobne, ale i najbardziej słuszne.

Chociaż rok 1935 nie oznaczał zerwania kontaktów z H. Frankiem i niemieckim prawem to F. Zoll nie zabiegał o ich kontynuowanie. W dniach 14-15 lutego 1936 r. przebywał w Krakowie H. Frank z małżonką i licznymi gośćmi. Po zwiedzeniu Wawelu niemiecki polityk (był ministrem Rzeszy) wyraził najwyższe uznanie dla sztuki i polskiego dorobku³⁰. W miarę upływu lat H. Frank zmienił jednak zdanie, określając Polaków narodem pozbawionym „twórczości i kultury, dodatkowo „gubiącym” te elementy, które przynoszą Niemcy”³¹.

Drogi F. Zolla i H. Franka skrzyżowały się zaraz na początku II wojny światowej. Nie doszło do osobistego spotkania, mimo prób ze strony Generalnego Gubernatora. Dnia 6 listopada 1939 r. w sali nr 66 Collegium Novum został zapowiedziany wykład Bruno Müllera o stosunku władz niemieckich do nauki polskiej. Był tam i F. Zoll. Kilka minut przed wyznaczoną godziną wykładu B. Müllerowi został przedstawiony F. Zoll jako członek Akademii Prawa Niemieckiego. Początkowo na niewiele się to zdało, lecz dnia następnego z koszar przy ulicy Mazowieckiej zwolniono F. Zolla. Jedynym wytłumaczeniem takiego kroku jest fakt członkostwa profesora w niemieckiej akademii i obecność na monachijskim zjeździe prawników, mimo wygłoszenia na tym spotkaniu „przemówienia [które zostało – P. M. Ż.] uznane za afront; nietakt wobec nowej generacji prawników niemieckich”³².

Po uwolnieniu F. Zoll podjął wiele działań zmierzających do uwolnienia kolegów, jednak bezskutecznie. Mimo to wątpię, aby dosłownie wypowiedział przypisane mu słowa:

„Przecież ten [H.] Frank (...) przesuwając zespołowi, w którego skład wchodzi, tym samym jest moim kolegą. Przecież przed wojną, gdy odwiedzał Kraków (...) podejmowałem tę bestię śniadaniem i jeździliśmy samochodem do Wieliczki. Szkoda, że w kopalni, kiedy woziliśmy go pod ziemią po jeziorze łódką, jak się okazało awaryjną, nie utopiliśmy łajdaka!”³³

F. Zoll, w latach 1940-1942/1944, napisał wiele „wspomnień” i „notatek” dotyczących nie tylko przebiegu swojego życia, ale i czasów, w jakich dane mu było przebywać na ziemi; czasów, których był wnikliwym obserwatorem. Postanowił skorzystać z takiej, a nie innej formy narracji: „by myśl – o ile się da – odwracać od tego, co się dzieje w dobie obecnej”. [By powrócić] „w świat lepszy i piękniejszy niż teraźniejszość, chociaż w świat o tyle nierealny, że już miniony”³⁴.

Przypomnienie misji F. Zolla może być ciekawym przyczynkiem dokumentującym złożoność relacji między Warszawą a Berlinem w okresie międzywojennym.

Przemysław M. Żukowski
Kraków

²⁹ „Sprawozdanie dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego z działalności Wydziału za rok akademicki 1934/1935 z dnia 31 sierpnia 1935 r., AUJ, sygn. S II 983 (dopisek ołówkiem do tekstu maszynowego) – „Prof. Zoll był delegatem Rządu i dziekana na sesję Akademii Prawa Niemieckiego w Monachium”.

³⁰ Cz. Brzoza, *Kraków między wojnami...*, s. 317.

³¹ F. Zoll, Notatki, t. II, cz. II, rozdz. IX, rkp BJ sygn. 9778 III, k. 5-6.

³² M. Łuszczkiewicz, *Osobowość i pasja: Profesor Fryderyk Zoll Jr.*, „Prawo i Życie” 1998, nr 29. Wnuk profesora F. Zolla w cytowanym tekście podaje jeszcze inną datę wizyty w Niemczech – rok 1936; Zob. AUJ, sygn. KHUW 9 (brak paginacji); sygn. KHUW 11 (relacje prof. A. Kleczkowskiego i prof. Wł. Konopczyńskiego); J. Gwiazdomorski, *Wspomnienia z pobytu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen*, Kraków 1945, s. 31; S. Kosiński, *Życie i działalność...*, s. 16; H. Pierzchała, *Wyrwani ze szponów państwa SS. Sonderaktion Krakau 1939-1941*, Kraków 1997, s. 161; *Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 XI 1939 r.)*. Dokumenty, wyb. i oprac. J. Buszko, I. Paczyńska, Kraków 1995, dok. 103, s. 195, dok. 318, s. 478, Aneks IX, s. 524 (jednak w dok. 83, s. 168, autor listu K. Wodzicki stwierdza, że prof. F. Zoll został zwolniony dzięki przypadkowej uprzejmości niemieckiego oficera); F. Zoll, Notatki, t. II, cz. II, rozdz. XI, k. 4, 8, 9, 14. Jeszcze inną wersję otrzymujemy od S. Grzybowskiego, który podaje – wbrew prawdzie – że F. Zoll zwolniono z transportu do Wrocławia dzięki wstawiennictwu Edwarda von Wendorffa – zob.: K. Pol, *Poczet Prawników Polskich...*, s. 684. F. Zoll mógł zostać zwolniony również ze względu na wiek – miał wówczas 74 lata.

³³ A. Mycielski, *Chwile czasu minionego*, Kraków 1976, s. 249.

³⁴ *Wspomnienia Fryderyka Zolla...*, s. 39.